Nr 26 Kraków, Środa 1 Lutego 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 4 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można tylko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 13. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 182.

Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu — prosimy Szan. naszychPrenumeratorów o rychłe nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

na prowincyi,	rocznie	K 32·—
	półrocznie	K 16·—
	kwartalnie	K 8·—
	miesięcznie	K 2·70
w Krakowie	rocznie	K 24·—
	półrocznie	K 12·—
	kwartalnie	K 6·—
	miesięcznie	K 2·—

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie — za zmianę adresu 40 halerzy

Nasi prenumeratorzy z Podgórza

którzy nadeślą przedpłatę wprost do Administracyi, będą mogli od dnia dzisiejszego otrzymywać dziennik jeszcze tego samego dnia, wprost do domu przez umyślnego posłańca.

Echa zajść na Uniwersytecie.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 31 stycznia.

Głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Gazety wiedeńskie zamieszczają wiadomość, że **Uniwersytet krakowski nie został zamknięty, ale wykłady zawieszono na 14 dni. W ten sposób słuchacze nie tracą na razie półrocza.** Ministeryum oświaty zadecyduje o dalszych krokach i w razie, gdyby niepokoje po ponownem otwarciu się ponowiły, **Uniwersytet zostanie zupełnie zamknięty.**

Awantury we Lwowie.

Lwów. (Tel. wł.) Na wykładzie prof. Twardowskiego przyszło do takich awantur, że **musiała wkońcu wkroczyć policya i opróżnić siłą salę.**

O godz. 3 popoł. na uniwersytecie był **zupełny spokój**, na politechnice doszło do porozumienia między obu obozami młodzieży, **wykłady jednak się nie odbywają.**

Wiedeńscy żydzi w sukurs!

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ **zamieszcza w wieczornym numerze apel do Koła polskiego z wezwaniem, aby posłowie polscy wystąpili (!) w obronie (!) postępowej młodzieży krakowskiej. (Apel ten dowodzi jedynie, że niemieccy liberalni żydzi pragną przy pomocy „polskich“ studentów zniszczyć** Uniwersytet krakowski. Oczywiście Koło polskie wystąpi, ale w obronie wykładów. — *Przyp. Red.*).

Przyjaciele niemieccy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Studenci wolnomyślni **domagają się, aby na uniwersytecie wiedeńskim urządzić 3-dniowe bezrobocie dla wyrażenia sympatyi krakowskim akademikom. To samo planują wolnomyślni akademicy na uniwersytecie czeskim w Pradze.**

Sytuacya polityczna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent wiedeński „Głosu Narodu“ dowiaduje się z bardzo dobrze poinformowanego źródła, że rozpuszczane przez prasę czeską i słoweńską pogłoski o rozwiązaniu Izby poselskiej są nieprawdziwe. Sfery miarodajne nie widzą najmniejszego powodu w obecnej chwili do zastosowania tak radykalnego środka. Tego rodzaju życzenia głoszone są tylko przez radykalistów czeskich i Słoweńców, którzy ufają, że przy nowych wyborach zdobędą znowu szereg mandatów, Wszystkie jednak inne stronnictwa, zwłaszcza zaś chrześc.-społeczni nie życzą sobie rozwiązania Izby. Na tem samem stanowisku stoi i rząd, który z obecnej sytuacyi jest względnie zadowolony.

W Izbie stosunki układają się znośnie. Żadne stronnictwo w Izbie nie chce obstrukcyi. Zresztą jedyna sprawa, któraby do obstrukcyi mogła dać powód t. j. sprawa reformy podatkowej zostanie przeprowadzona drogą kompromisu. Minister skarbu przyrzekł bowiem, że przed ostatecznem zredagowaniem i przedłożeniem w Izbie projektów podatkowych odbędzie konferencye z prezydyami poważniejszych stronnictw parlamentarnych. Na podstawie tych konferencyi zostaną bądź usunięte postanowienia lub projekty, na które stronnictwa się nie zgodzą, bądź też wynalezione najłatwiejsze i najłagodniejsze formy, w jakich przeprowadzone zostanie nałożenie ciężarów podatkowych na ludność.

Na specyalną uwagę zasługuje jednak fakt, iż wiadomość o rozwiązaniu Izby ma swe źródło w tych kołach i obozach politycznych, które są przeciwne wykonaniu ustawy kanałowej. Przedewszystkiem więc komentują ją reprezentanci krajów alpejskich, a więc alpejscy Niemcy, Chorwaci i Słoweńcy, którzy obawiają się, aby kraje położone na północ od Wiednia nie zyskały przewagi nad krajami południowymi. Ludność ta jednak zapomina o tem, że otrzymując koleje alpejskie równocześnie otrzymała znaczne korzyści, które zapewniły jej przewagę w stosunkach ekonomicznych. Ustawa postanawiająca budowę kanałów, była tylko rekompensatą za te korzyści, rekompensatą dosyć nawet skromną.

Rozsiewanie pogłosek o rozwiązaniu Izby poselskiej ma na celu wprowadzenie pewnej dezorganizacyi wśród stronnictw. Rozchodzi się o to, aby wywołać w Izbie zamęt i utrzymać stronnictwa w zdenerwowaniu i naprężeniu, a w samej Izbie wywołać dezoryentacyę polityczną, którąby ostatecznie sama do rozwiązania doprowadziła.

Rusini i pruskie marki.

Lwów. (T. B.) Dziś rozpoczęła się rozprawa prasowa przed sądem przysięgłych z powodu znanych rewelacyj Rakowskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli odpowiedzialni redaktorzy pism: Adam Krajewski („Dziennik polski“), Franciszek Krajewski („Kuryer lwowski“), Józef Ziembiński („Słowo polskie“). Oskarżycieli przywatnych zastępuje adwokat Dr Władysław Ochrymowicz, Dr Kos i Dr Ewin. Nadto stanął osobiście wydawca „Diła“, poseł Longin Cegielski.

Oskarżonych bronią adw. Dr Pieradzki i Dr Grek.

Na początku rozprawy obrońca red. Krajewskiego Dr Grek zaznaczył, że red. Krajewskiemu doręczono dwa egzemplarze skargi Fedorczuka, a innych nie doręczono. — Obrońca wniósł wobec tego, aby redaktora Krajewskiego uwolnić od winy i kary co do reszty oskarżycieli. Trybunał zarządził 20 minutową przerwę i udał się w tej sprawie na naradę.

Po przerwie redaktor Krajewski oświadcza, że nie chce korzystać z dobrodziejstwa ustawy, aby się nie nazywało, że prasa polska usuwa się od odpowiedzialności. Solidaryzuje się z oskarżonymi.

Odczytano akt oskarżenia, poczem nastąpiło przesłuchanie oskarżonych. Nie poczuwają się oni do winy i oświadczają, że przeprowadzą dowód prawdy.

Obrońca odpowiedzialnego redaktora „Słowa polskiego“ Ziembińskiego Dr P i e r a c k i zapowiada dowód prawdy. W wywodzie swoim przedstawia najpierw tło polityczne, kreśli wzajemne stosunki rusko-pruskie na podstawie głosów prasy, wystąpień przywódców ukraińskich oraz sprzyjających rządowi pruskiemu sfer niemieckich. Wywód kończy się wnioskiem o zawezwanie świadków: urzędnika Polskiego Tow. emigracyjnego Stefanowicza we Lwowie; b. sekretarza urzędu asekuracyjnego „Dnistr“ Kuźmicza; posła Cyryla Trylowskiego, Bolesława Rakowskiego z Paryża, który stwierdzi, że dokumenty drukowane w prasie są wiernemi odbiciami oryginalnych dokumentów, znajdujących się w biurach pruskiej policyi politycznej w Poznaniu i że wymienione w nich szczegóły są prawdziwe; Kaz. Woźnickiego z Paryża na te same fakty, który stwierdzi, że badał szczegółowo autentyczność dokumentów Rakowskiego i ocenił, że są one prawdziwe; posła Liebknechta z Berlina, który się osobiście zetknął z Rakowskim po opuszczeniu przez niego służby policyjnej; stwierdzi on, że badał osobiście odpisy dokumentów Rakowskiego i doszedł do wniosku, że dokumenty te są autentyczne; dalej posła do sejmu pruskiego Świtałę z Lipska; Maryana Sługockiego profesora Instytutu im. Baranieckiego w Krakowie, który zezna o zachowaniu się Jarosława Fedorczuka; Maurycego hr. Zamoyskiego z Zamościa, który stwierdzi fakt, że hr. Andrzej Potocki na krótko przed swoją śmiercią zwierzył się mu, że ma kłopoty z Prusakami, którzy się wciskają do Galicyi, popierają robotę Ukraińców i wspierają ją materyalnie i na to ma dowody, tak, że Zamoyski na pierwszą wiadomość o zamachu na Potockiego był przekonany, że był to napad, celem odebrania dokumentów, kompromitujących Ukraińców. Wreszcie żądał obrońca przedłożenia oryginalnych dokumentów Rakowskiego.

Odroczenie procesu.

Lwów. (Tel. wł.). Rozprawa z powodu rewelacyi Rakowskiego została odroczona o godz. 3 popoł. Trybunał uchwalił wezwać wszystkich świadków naprowadzonych przez obronę. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w kwietniu.

Rydzyna.

Poznań. (Tel. wł.) Sąd obywatelski, zwołany przez mecenasa Dziembowskiego w sprawie zarzutów, stawianych mu przez „Dziennik Poznański“ w sprawie rydzyńskiej, obradował wczoraj o godz. 4 z rana, ale sprawy jeszcze nie wyczerpał. Dalszy ciąg obrad we środę.

Poznań. (Tel. wł.) Publiczność zebrana w restauracyi Domu przemysłowego urządziła manifestacyę wrogą adwokatom D z i e m b o w s k i e m u i L o e w e n s t e i n o w i, którzy przybyli do restauracyi na kolacyę. Wołano: „Pfuj, s p r z e d a w c z y c y R y d z y n y“!

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 31 stycznia.

Śmierć wybitnego socyalisty.

Berlin. (Tel. wł). Dzisiaj przedpołudniem zmarł jeden z najwybitniejszych polityków socyalistycznych poseł P a w e ł S i n g e r.

Tradycye Luegera.

Wiedeń. (Tel. wł) Klub chrześcijańsko-społeczny w Radzie miejskiej uchwalił nie zapraszać Rady m. Budapeszteńskiej na bal miasta Wiednia.

Z chwili bieżącej

O wiecu socyalistycznym w uniwersytecie dowiadujemy się, że przemawiali tam w to nie niesłychanie gwałtownym pp. K u ź n i a r i L e s z c z y ń s k i. Następnie z katedry **wygłosił agitacyjne przemówienie p. Daszyński.**

P. Daszyński rozpoczął od tego, że „**pierwszą rzeczą jest postawić warunek, aby usunąć od Uniwersytetu** bagnet, tę prowokacyę Senatu, **jakiej w Krakowie i całej Austryi** dotąd nie widziano“. Zachęcał młodzież d o **w y t r w a n i a „w tej trudnej pracy dla wolności nauki“ i wskazywał** na przykłady z historyi Uniwersytetu Jagiellońskiego, w której dla młodzieży wytworzyła się równie krytyczna sytuacya, a z której przecież wyszła cało. „Obecnie — kończył p. Daszyński — Senat drakońskim środkiem, p o d ł y m (!) i p o d y k t o w a n y m n i e n a w i ś c i ą (!) chce **zrujnować** finansowo ubogą młodzież postępową“.

Na końcu zwracając się do rektora, który właśnie przybył z posiedzenia Senatu, zawołał: „Oto przychodzi pan rektor! Musi on usunąć te bagnety, które tu przyprowadził“.

Tak „uspakajał“ p. D. młodzież... Szkoda, **że nie znalazł się** nikt, któryby mu przypomniał, **że z** Uniwersytetem i wogóle z **z nauką** pan Daszyński nic nie ma wspólnego.

Sytuacya na uniwersytecie. Na bramie „Collegii Novi“ wisi następujące ogłoszenie rektora:

„Z rozporządzenia ministerstwa oświaty Uniwersytet Jagieloński zostaje z dniem dzisiejszym zamknięty.“ Kraków, 30 stycznia.

Witkowski m. p.

Wstęp do uniwersytetu jest zamknięty. Wchodzą tylko profesorowie. W południe zebrał się senat na naradę. Akademicy żywo dyskutują, czy uniwersytet został zamknięty, czy tylko wykłady zostały zawieszone. W tej sprawie konferował rektor Witkowski telefonicznie z ministrem oświaty. Minister ma przysłać wyjaśnienie.

Dzienniki krajowe potępiają gwałty strajkujących, oczywiście z wyjątkiem pism socyalistycznych. Organ p. Grossa „Nowa Reforma“ zajmuje stanowisko wykrętnie obłudne i usiłuje winę za zajścia zwalić... na senat i na rektora!

Panieńskie ekstrawagancye. Czynny udział w rozruchach młodziutkich studentek był jednym z najprzykszejszych epizodów tych zajść, kompromitujących młodzież. Niektóre studentki miotały się w tłumie, jak opętane. Podczas napadu na studyum rolnicze, panny odegrały główną rolę. Jedna z nich podczas walki ugryzła przeciwnika w kolano! Inna chwyciła kolegę pod gardło i dusiła go! A już widok bielizny panieńskiej, powiewającej niedyskretnie nad setkami głów młodzieży, zebranej przed bramami uniwersytetu, był nietylko śmieszny, ale wprost nieprzyzwoity. Gdyby te panienki, które spinały się na kraty, wysłuchały komentarzy i dowcipów kolegów z ich własnego obszu, musiałyby się chyba mocno zarumienić...

Herostraci.

Postęp zwyciężył, — uniwersytet został zamknięty! Oto ostateczny rezultat socyalistyczno-żydowskiej kampanii, przeprowadzonej pod egidą p. Daszyńskiego, a za cichą inicyatywą wolnomyślnej międzynarodówki. Zwyciężył fanatyzm partyjny garści zbałamuconych młodzieńców, którzy w swem zacietrzewieniu nie potrafili dostrzedz, że są tylko narzędziem w rękach obcych żywiołów, że broniąc rzekomo zagrożonej wolności nauki, walczą przeciwko własnym interesom, przeciwko polskiemu uniwersytetowi, przeciwko polskiej autonomicznej władzy, którą oni przedewszystkiem powinni szanować i podtrzymywać. Demagogiczna, pusta frazeologia przywódcy socyalistów, trafiła im bardziej do przekonania, niż serdeczny ojcowski apel rektora, — i dopiero widok policyi i bagnetów uśmierzył ich niszczycielskie zapędy. Żydzi odegrali swoją zwykłą rolę — zrazu występowali z najgroźniejszą postawą i najradykalniejszymi pomysłami, a gdy zajścia przybrały charakter groźniejszy, wycofali się z interesu i ukryli się za plecami agentów policyjnych.

To też wszystkie ujemne strony strajku spadają na chrześcijan — tak, że i tym razem sprawdziło się przysłowie o Polaku mądrym po szkodzie...

Tryumfuje zatem demagogia socyalistyczna, korzystająca z bezkrytycznych porywów części młodzieży, tryumfuje antychrześcijańska masonerya, dawno już szukająca sposobności, aby wśród Polaków się zakorzenić — tryumfuje Israel, zawsze uradowany z polskiej klęski — i wszystkie te połączone nienawiści obchodzą radośnie swoje zwycięstwo nad przygaszonem choćby chwilowo, ogniskiem polskiej wiedzy i kultury.

„Et nunc erudimini!

* * *

Uniwersytet n i e z o s t a ł z a m k n i ę t y — t y l k o w y k ł a d y z o s t a ł y z a w i e s z o n e. To znaczy, że nowe wpisy — na razie — nie będą potrzebne — a wykłady mogą być w każdej chwili podjęte, skoro tylko senat uzyska gwarancyę, że spokój nie będzie zakłócony; nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że w razie najlżejszej próby powtórzenia rozruchów — ministerstwo zarządzi nowe wpisy, co pociągnie za sobą bardzo smutne następstwa dla strejkujących.

* * *

Półurzędowy „Fremdenblatt“ zamieścił komunikat, przedstawiający zapatrywania władz centralnych na krakowskie zajścia Komunikat stwierdza, że objęcie wykładów socyologii przez członka wydziału teologicznego nie iest niczem nowem, bo jeszcze w roku 1897 zaszedł taki wypadek na uniwersytecie w Pradze. Wykłady o chrześcijańskiej socyologii nie zastąpią i nie ograniczą tej nauki na wydziałach świeckich. Owszem, zarząd oświaty okazuje pełną gotowość wydać na propozycyę kolegium profesorów odpowiednie zarządzenia, b y z a p e w n i ć s i l n i e j s z ą r e p r e z e n t a c y ę n a u k i e k o n o m i i n a w y d z i a l e p r a w n i c z y m U n i w e r s y t e t u k r a k o w s k i e g o. Szybkie wypełnienie tego życzenia nie natrafiłoby na przeszkody, tem bardziej, że już od 4 lat, wskutek ustąpienia znanego ekonomisty Dra Milewskiego, zajmowana przez niego katedra została opróżniona.

Komunikat stwierdza w końcu, że dalsze postępowanie studentów drogą bezprawia może przynieść uszczerbek nietylko własnym interesom uczącej się młodzieży, lecz także w ciężki sposób zachwiać powagą czcigodnego Uniwersytetu krakowskiego.

Discite — moniti.

Otrzymyjemy następujące uwagi:

Uniwersytet Jagielloński znajdował się wczoraj w rękach koalicyi żydowsko-socyalistycznej. Z katedry socyalistycznej przemawiał wielki mistrz socyalizmu p. Ignacy D a s z y ń s k i, obok niego — jako jeden z moralnych przywódców zanarchizowanej młodzieży — znajdował się poseł Dr G r o s s, ż y d n i e z a w i s ł y. W salach i na korytarzach biwakowały szeregi socyalistów i liczniejsze od nich ż y d ó w, nie brakło oczywiście rozczochranych amazonek. Nie brakło tam wogóle nikogo z tych, którzy obecni są zawsze przy wszystkich rozruchach i zamieszkach. Na uniwersytecie krakowskim, w tej prastarej świątyni wiedzy, fale rewolucyi i i anarchii rozbijały się wczoraj spienionym odmętem...

Zdawać się chwilami mogło, że cała chlubna tradycya i cały autorytet Jagiellońskiej Akademii utonął w odmętach tego nowożytnego b a n d y t y z m u, wpadającego do świątyni nauki z pałką i rewolwerem, pod hasłem najwsteczniejszej i najbardziej niekulturalnej walki politycznej...

Ochrypłymi głosami śpiewano w gmachu bez przerwy pieśni rewolucyjne. Strejkujący, czy to pod wpływem roznamiętnienia, czy alkoholu, zachowywali się tak brutalnie i niekulturalnie, że nie chciało się wierzyć, iż ci ludzie są słuchaczami polskiej uczelni, mającej za zadanie szerzyć najwyższą kulturę wśród młodzieży.

C z e g o n a s u c z ą z a j ś c i a w c z o r a j s z e?

Nie należy ani na chwilę sądzić, że awantury socyalistyczne były wyłącznie dziełem młodzieży. Nie darmo p. Daszyński konferował onegdaj z młodzieżą lwowską, nie darmo „Naprzód“ wystąpił wprost, jako oficyalny organ strejkujących, a pod Uniwersytetem gromadzili się prowodyrzy socyalistyczni. — **Cała akcya strajkowa była i jest dziełem partyi socyalistycznej.** Jest to planowy **zamach socyalistów na wolność nauki** i próba sterroryzowania profesorów, których przekonania polityczne nie podobają się redaktorom „Naprzodu“. Socyalistyczno-żydowska armia, czując dość silne poparcie wśród zbałamuconej młodzieży, postanowiła wykonać szturm generalny i gwałtem wtargnąć do Uniwersytetu. Tak należy pojmować zajścia wczorajsze.

Czy jej się ma udać ten zamach na polską Wszechnicę? Czy społeczeństwo polskie, które tę Wszechnicę czci i kocha, które ją wzbogaciło zbiorami naukowymi i otoczyło gloryą hołdu, ma obecnie pozwolić, by ten polski Uniwersytet stał się t e r e n e m d z i a ł a l n o ś c i D a s z y ń s k i c h, G r o s s ó w i D r o b n e r ó w? Czy mamy oddać tę instytucyę beznarodowym wpływom i palestyńskim przybyszom na pastwę?

Chyba nie! **Całe społeczeństwo** winno zaprotestować przeciw niesłychanemu zamachowi pp. Daszyńskich i Grossów na wszechnicę. Należy świadomić wszystkie warstwy narodu o socyalistycznym bandytyzmie — i wskazać na wypadki krakowskie, jako na jaskrawe skutki rządów socyalistycznych. Niech młodzież katolicka i narodowa w Krakowie czuje za sobą p o p a r c i e c a ł e g o s p o ł e c z e ń s t w a, niech wie, że walcząc z anarchią, działa w imieniu oburzonego narodu, jako jego pełnomocnik!!

Niebezpieczeństwo ze strony żydowsko-socyalistycznej jest dziś bardzo groźne! Należy wyjść z bierności i walczyć z anarchią z całych sił. Wypadki wczorajsze winny być potężnie brzmiącem *memento!*

Aux armes citoyens!

Akademik niestrajkujący.

Zajścia na Uniwersytecie Jagiel.

Zajścia wewnątrz gmachu.

Jak już wczoraj pisaliśmy, około godziny 11 przedpołudniem przypuściła młodzież socyalistyczna, zamknięta pod arkadami Uniwersytetu, ostateczny szturm do bram wewnętrznych. W y b i t o l a s k a m i w i e l k ą s z y b ę w j e d n e j z b r a m — i otworem tym po jednemu zaczęli się wdzierać do wnętrza zwolennicy strajku. W westybulu znajdowało się jeszcze kilku akademików katolickich, którzy po małej utarczce opuścili gmach boczną bramą. Usunięto barykady, poustawiane wewnątrz gmachu, otworzono bramę i wszyscy socyaliści pod przywództwem charakterystycznych typów żydowskich, rzucili się ku salom, w których odbywały jeszcze wykłady.

Po półgodzinnej gospodarce strajkowców wnętrze gmachu Uniwersytetu przedstawiało przykry widok. W westybulu p o g r u c h o t a n e s z c z ą t k i ł a w, p o t ł u c z o n e s z k ł o, nieporządki, bezład ogromny. Na pierwszem piętrze widnieją roztrzaskane dzwi od sali 39-tej.

„Zwycięzcy“ z a j ę l i t e r a z s a l ę K o p e r n i k a, gdzie rozpoczęły się obrady nad wypadkami dnia. Uchwalono kontynuować strajk aż do zupełnego wyczerpania sił młodzieży postępowej — poczem wiec odroczono do godz. 6 wieczór. Wiec ten miał być o g ó l n o - a k a d e m i c k i m (?!). Zmęczeni „bohaterowie“ poczęli teraz opuszczać gmach Uniwersytecki, w którym pozostało jednak przeszło stu akademików zgłodniałych i ochrypłych od ciągłych okrzyków i śpiewania „Czerwonego“. Bramy strzegło kilkunastu bojowców, wpuszczając do środka tylko swych

towarzyszów, nie wypuszczając jednak żadnego, w obawie osłabienia obrony. Policya silnym kordonem otoczyła plac przed gmachem, zamykając młodzieży dostęp do wnętrza.

U „obrońców wolności akademickiej" (!) zamkniętych w wielu wypadkach nawet wbrew własnej woli, przez komitet strejkowy, głód coraz dotkliwiej dawał się odczuć, objawiano to okrzykami, skierowanymi do publiczności stojącej poza kordonem policyi: „chleba! tytoniu! herbaty!" Poczęto rzucać im za kraty to bułki, to bochenki chleba, pomarańcze, tytoń itp. W westybulu urządzono jadalnię, w której niewiadomą drogą znalazła się i wódka, którą „dzielni obrońcy" niezbyt gardzili.

Tymczasem rozpoczęto przygotowania do wiecu. Na zerwanych ze ścian starych afiszach wypisano ogromne zaproszenia na wiec ogólno-akademicki na godz. 7 i wywieszono na żelaznej bramie na widok publiczny.

Zamknięcie Uniwersytetu.

Około godz. 6 do gmachu wpuszczono posła Daszyńskiego, który rzekomo miał podjąć się uspokojenia(!) umysłów. Wiec socyalistów i żydów rozpoczął się. Po półgodzinnych obradach nadszedł rektor uniwersytetu prof. Dr Witkowski, który w towarzystwie sekretarza uniwersytetu p. Otmana i woźnych uniwersyteckich wszedł do sali Kopernika, gdzie przemawiał właśnie z katedry w sposób bardzo gwałtowny poseł Daszyński. Burza okrzyków zerwała się — jedni nie chcieli słuchać przemowy rektora, inni wołali o spokój. Ostatecznie uciszono się, poczem rektor przemówił:

„Na telegraficzne zarządzenie ministerstwa wyznań i oświaty, ogłaszam zamknięcie uniwersytetu. Z tą chwilą ustaje moja władza nad uniwersytetem. Do godziny wpół do ósmej mają panowie zostawiony czas do spokojnego i bezpiecznego opuszczenia gmachu. Po tym czasie nie odpowiadam za bezpieczeństwo osobiste panów, gdyż władzę obejmuje gmach władza polityczna. Wzywam panów do złożenia legitymacyi w ręce p. sekretarza".

Wówczas podniesiono okrzyki: „Precz z wojskiem!" „Dlaczego wojsko sprowadzono przeciw nam?" Przewodniczący wiecu — oświadczył rektorowi, że młodzież w spokoju opuści gmach, jeśli wojsko zostanie z przed gmachu usunięte. Na to rektor oświadczył, że będzie starał się o spełnienie tego życzenia młodzieży.

Przed gmachem

(Godz. 5). Sytuacya pod uniwersytetem zaczynała się zaostrzać. Dowiedziano się, że senat obraduje w bibliotece Jagiellońskiej. Na schodach gmachu stoją grupy strejkujących, komentując żywo obrady senatu. Charakterystycznym dla nastroju był fakt, że kiedy doszła do Uniwersytetu wieść, iż senat obraduje, jeden z demonstrantów, jakiś rudy, mały słuchacz, wyskoczył na stopnie i z zapałem perorował: „Proszę Kolegów, kto śmiał pozwolić senatowi obradować poza Uniwersytetem?"

Ponieważ wiec był zapowiedziany na godz. 6, zaczęły gromady akademików stojące poza kordonem policyi coraz bardziej naciskać na kordon, usiłując go przerwać i dostać się do wnętrza gmachu. Strajkujący otwarli jedną z bram, kilkudziesięciu wyszło przed budynek i tłocząc się przed szeregiem policyantów usiłowali dopomagać wdzierającym się z zewnątrz. Kilkakrotnie kordon też przerwano, przychodziło do ostrzejszych starć słownych i zdawało się, że lada chwila przyjdzie do większej walki. Istotnie bowiem był zamiar, aby przerwać kordon policyi i wpuścić na Uniwersytet wszystkich akademików, którzy stali przed Uniwersytetem. Chciano w ten sposób udaremnić zarządzenie senatu, aby policya sprawdziła przez oddanie legitymacyi, kto jest na Uniwersytecie.

W chwili, gdy sytuacya stała się dosyć poważną, nagle z ul. Gołębiej doleciał tupot nóg większego oddziału. W chwilowej ciszy rozległa się komenda „Bajonet auf!"

„Wojsko!" okrzyk przebiegł po placu. Wśród chwilowej ciszy, z ul. Gołębiej wynurzyła się najpierw postać komisarza policyi, za nim 4 żołnierzy z nasadzonymi bagnetami, a dalej cała kompania 56 p. p. z bronią do ataku. W jednej chwili plac przed Uniwersytetem między kordonem policyi, a gmachem opustoszał, strajkujący w popłochu uciekli do wnętrza; wojsko wmaszerowało na plac.

Krótka komenda! szeregi żołnierzy rozłamały się na trzy części i przed kordonem policyi stanął drugi szereg — kordon wojska.

Przybycie wojska zrobiło zarówno na tłumach zebranych na plantach i ul. Straszewskiego jak i na strajkujących silne wrażenie. Rozległy się okrzyki wrogie przeciw policyi i wojsku. Równocześnie z rozwinięciem kordonu wojskowego, policya zaczęła cofać manifestujący pod Uniwersytetem tłum ku ul. Straszewskiego i ul. Wolskiej, tak, aby opróżnił plac przed Uniwersytetem. To nie podobało się tłumom, przyszło do kilkakrotnych starć z policyą, zdawało się, że lada chwila szable będą w robocie. To też po chwili od ul. Karmelickiej zabrzmiała trąbka wojskowa i nowe dwie kompanie wojska wkroczyły na plac. Przybycie ich powitały tłumy głośnymi okrzykami i śpiewem „Czerwonego sztandaru".

Wojsko rozwinęło drugi i trzeci szpaler i w ten sposób Uniwersytet został tak szczelnie otoczony, że nie wypuszczono z pierścienia nikogo, chyba że przeprowadzał go komisarz policyi.

W zdenerwowaniu wyczekiwano rezultatów posiedzenia senatu. Co chwila któryś z dziennikarzy, którzy jedni tylko wraz z policyą pozostali przed gmachem Uniwersytetu, interpelował nadkomisarza Broszkiewicza, czy nie ma jakich wiadomości. Czas mijał, jednak wieści nie nadchodziły.

Wreszcie o godz. 6.30 nadbiegł jeden z komisarzy policyi. Skupiła się gromadka stojących przed gmachem, po chwili zaś rozbiegła jakby rozmieciona, a na wszystkie strony rozbrzmiała wieść „Uniwersytet zamknięty!". Wieść ta przedostała się zaraz do wnętrza gmachu, przedostała się także za kordony wojskowe na ulicę i sprawiła ogromne wrażenie.

Współpracownik nasz poszedł do komisarza, który wieść przyniósł.

— Czy to jest wynik obrad senatu?

— Tak! Rektor spisuje protokół z posiedzenia, za chwilę zjawi się tutaj i ogłosi zamknięcie młodzieży. W razie jeśli młodzież nie będzie chciała opróżnić gmachu, uczyni to wojsko.

Znowu rozpoczęło się oczekiwanie. Demonstracye na ulicy ustały prawie zupełnie. W gmachu zaś młodzież zebrała się na wiec.

O godz. 7 z ulicy Gołębiej wyłoniła się grupka ludzi. „Rektor idzie!", z ust do ust podawany okrzyk dobiegł do wnętrza gmachu. — Przedsionek zaroił się w jednej chwili. „Otworzyć!" „Gdzie klucze?" „Psia krew — Kaufman znowu je zabrał". Po chwili nerwowego biegania otwarto bramy i rektor wszedł. Z tłumu zaczęły podnosić się okrzyki zniecierpliwienia. Po chwili ukazał się znowu rektor a z nim posłowie Gross i Daszyński, którzy niewiadomo w jaki sposób w gmachu się znaleźli".

„Wojsko ma być cofnięte!". Odbyła się narada między policyą a oficerami, wreszcie jeden z komisarzy oświadcza: „Jeśli panowie wezmą odpowiedzialność za te tłumy, które stoją na ulicy, to my się cofniemy". Wśród strajkujących zapanowało zamieszanie, krzyżują się zdania, wreszcie ktoś wykrzykuje „Niech rektor przemówi!" I stała się rzecz wprost skandaliczna. Zmuszono rektora, aby poszedł przemawiać do tłumu, w którym nie było ani $^1/_4$ akademików. Rektor chcąc rzecz ułagodzić, zgodził się i na to.

Wtem na widownię wypłynął pan Daszyński. Zmiarkowawszy, że wszystko już się prawie ułożyło i względnie uspokoiło, on objął komendę nad zareżyserowaniem „tryumfalnego" wyjścia zamkniętych akademików.

Wojsko cofnęło się po chwili, a wtedy p. Daszyński, stanąwszy na schodach, zakomenderował „Panowie! szpaler!". Tłum, który po usunięciu się policyi napłynął pod Uniwersytet, rozdzielił się na dwie części i od wejścia do Uniwersytetu otwarł szpaler aż do ul. Straszewskiego. Po chwili tym szpalerem zaczęli czwórkami wychodzić „postępowi bohaterzy". Niektórzy szli poślizgując się jakoś dziwnie. Jak objaśnił głośno naszego współpracownika obok niego stojący „postępowiec", bohaterzy zakrapiali obficie animusz w gmachu przemycaną palonką. Między wychodzącymi śmiech nawet u postępowców wzbudziła jakaś postępowa bohaterka w białej czapeczce, która z papierosem w ustach demonstrowała swą „postępowość".

Po odejściu wojska od bram uniwersytetu wstąpił na stopnie prowadzące do przedsionka gmachu pan Daszyński i w te mniej więcej przemówił słowa do licznie zgromadzonej młodzieży uniwersyteckiej, gimnazyalnej i ciekawej publiczności.

„Panowie Studenci i pp. Studentki. Dokonaliście wielkiego czynu, broniąc murów tego uniwersytetu przed gwałtem, broniąc wolności słowa (!!) dla tej słynnej uczelni. Czyn Wasz już szeroko echem rozbrzmiewa po całej Europie, ba nawet świat cały głosić będzie Waszą sławę (!). Cześć Wam za to.

Udawszy się z panem komisarzem policyi do pana rektora spowodowaliśmy cofnięcie bagnetów od tych drogich nam murów i w tem Wasza zasługa, żeście energią senat skłonili do tego kroku. — Ukorzyły się bagnety wojskowe przed Wami, ale Panowie, pozostają inne bagnety, **bagnety gorsze** stokroć od tamtych, bo ukryte, czy to w **sutannie czarnej, czy w fioletach**. Te bagnety starajcie się usiłowaniami zdwojonemi ale tajnemi usunąć przedewszystkiem z tego uniwersytetu. Nie wątpię, że Wam się to uda, byleście wytrwać umieli na stanowisku, jakie zajęliście.

Ale osiągnąwszy, co na razie było można osiągnąć, niewłaściwem byłoby dalsze tamowanie ruchu w tym gmachu, bo nierozważny krok mógłby przykre ściągnąć na Panów następstwa — dlatego radzę rozejść się — a zabiegom Waszym uda się pewnie znaleźć właściwą drogę, by dopiąć tego, czego domaga się myśl postępowa".

Wkońcu tłum składający się z akademików, gimnazyalistów i ciekawych udał się pod pomnik Mickiewicza, gdzie kilku socyalistów wygłosiło mowy, pełne płytkich frazesów i zapowiadające dalszą „walkę z klerykalizmem".

Zajścia we Lwowie.

Wczoraj w południe rozpoczął się **strajk słuchaczów w politechnice**. Po południu nie było w technice ani jednego wykładu.

W westybulu politechniki odbył się popołudniu wiec akademicki. Narodowi demokraci oświadczyli, że nie uznają ważności uchwał tego wiecu. Wiec uchwalił rozpocząć strajk w uniwersytecie, gdzie się popołudniu odbywały wykłady. Wiecownicy udali się pochodem do uniwersytetu, gdzie jednak bramę zamknięto i demonstrantów nie puszczono, tak, że wykłady odbywały się dalej. Kiedy demonstranci zaczęli się dobijać do bramy, chcąc je wyważyć i wybili 2 szyby, **wkroczyła policya** i odparła demonstrantów, którzy w pochodzie odeszli do miasta.

Wieczór odbyły się narady poszczególnych stowarzyszeń. **Postępowcy uchwalili nie dopuścić dziś do wykładów ani w uniwersytecie ani na technice. Narodowi demokraci natomiast uchwalili wszcząć akcyę przeciw strajkowi.**

Uchwały wiecu lwowskiego.

Lwów. (T. B.) Wczoraj wiecz. obradował do północy w domu akademickim wiec akademików bez różnicy stronnictw. Dyskusya była burzliwa. Uchwalono następujące rezolucye:

I. Młodzież polska, zebrana d. 30 stycznia w sali domu akademickiego na wieść o zajściach na uniwersytecie krakowskim, wobec pojawienia się analogicznych zakusów i zamachów na spokój nauki na Wszechnicy i Politechnice lwowskiej, nie wdając się w rozważanie sprawy mianowania X. Zimmermanna, **zastrzega się kategorycznie**, jakoby stanowisko, zajęte przez pewną część młodzieży polskiej łącznie z młodzieżą syonistyczną wobec polskich władz akademickich było stanowiskiem ogółu młodzieży polskiej.

II. Przyjmuje z oburzeniem do wiadomości fakt, że owa grupa młodzieży polskiej w walce z polską autonomiczną władzą uniwersytecką zwróciła się o pomoc do młodzieży niemieckiej i czeskiej.

III. **Potępia używanie terroru jako środka walki o wolność nauki**, oraz całe prowokacyjne zachowanie się demonstrantów wobec polskich władz akademickich.

IV. Opowiada się **stanowczo** przeciwko proklamowaniu przez pewną część młodzieży **strajków** i oświadcza, że wszelki terror w tym kierunku idący stanowczo odeprze jako prowokacyę ogółu młodzieży polskiej i chęć szerzenia anarchii w życiu młodzieży.

V. Wyraża sympatye wszystkim profesorom Uniwersytetu i politechniki, którzy doznali przeszkody przy spełnianiu obowiązków ze strony demonstrantów.

VI. Młodzież polska stwierdza, że sprowadzanie przez pewne organy prasy rezolucyi, podejmowanych na zebraniach, zwoływanych przez Czytelnię akad. do rezolucyi młodzieży narodowo-dem. jest świadomą chęcią, zmierzającą do nadania partyjnego piętna tym uchwałom. Zebranie stwierdza, że Czytelnia akad. nie krępując co do przekonań swoich członków i nie wchodząc w ich sympatye do stronnictw, jednoczy i reprezentuje zawsze ogół młodzieży polskiej, w przeważnej swej większości bezpartyjnej.

Rezolucya została uchwaloną 236 głosami przeciw 138. Przy stwierdzaniu wyniku głosowania funkcyonowali także przedstawiciele młodzieży polskiej postępowej.

(Telegramy „Głosu Narodu".)

Lwów. (T. B.) Strajkujący akademicy i technicy zatarasowali się na politechnice i zabarykadowali główne wejście. Nikogo do wnętrza nie wpuszczano. Gdy przybyli studenci, nie należący do strajku, nie wpuszczono ich. Przypuścili oni szturm do bramy, wybito szyby w głównej bramie, usiłowano przez okna suteren dostać się do gmachu. Policya przeszkodziła temu. Potem przyszło do porozumienia między stronami. — Otwarto bramy i wpuszczono wszystkich na wiec, który obecnie (godzina 1) się odbywa.

Lwów. (T. B.) Na uniwersytecie dzisiaj frekwencya słaba; wykłady odbywają się normalnie. Tylko w instytutach medycznych przy ul. Piekarskiej strajkujący rozpoczęli przerywać wykłady. Usiłowano przeszkodzić wykładowi prof. Kadyi'ego i Bądzyńskiego, udaremniono wykład prof. Prusa, który nie mógł dostać się do gmachu. Obok gmachu ustawiono policyę.

O regulacyi waluty i gotówkowych wypłatach

przez radcę Rządu Dra Wł. Niecia.

XVI.

Dlaczego widzą Węgry w gotówkowych wypłatach ułatwienie swego ekonomicznego wyemancypowania się od Austryi?

Wzmiankowaliśmy pierwej, że bilans Austro-Węgier jest bierny, ale że w stosunku Węgier do Austryi przesuwa się ten bilans płatniczy na korzyść Austryi, a na szkodę Węgier. Według obliczenia jest węgierski bilans płatniczy wobec Austryi i zagranicy około 200 mil. koron rocznie bierny, a przytem zależny on jest w wielkiej mierze od wpływów pieniężnych wychodźców, które rocznie w tym bilansie na stronie czynnej figurują kwotą 145 mil. koron, która się łatwo na niekorzyść zmienić może. Ponieważ Węgry mało eksportują fabrykatów, a najwięcej produktów rolnych, więc lata nieurodzaju, lub mniejszego urodzaju obciążają ten bilans bardzo. Położenie Austryi wobec Węgier co do bilansu płatniczego jest o tyle korzystne, że wiele węgierskich walorów państwowych znajduje się w rękach Austryi a co najważniejsza, ma Austrya ulokowane w Węgrzech w przedsiębiorstwach bankowych, przemysłowych, transportowych i innych, w pożyczkach wekslowych itp. bardzo znaczne krótkoterminowe wierzytelności. — Węgry już od dwudziestu lat kroczą naprzód na drodze do uprzemysłowienia kraju, ale wiele jest w tem pieniężnej pomocy ze strony austryackich kapitałów i bardzo długo trwać będzie, nim Węgry rodzimym przemysłem zmniejszą import austryackiego przemysłu do swego kraju i nim nagromadzą tyle ruchomego społecznego bogactwa, by bez szkody dla rozwoju przemysłu etc., długi te zwrócić i stać się niezależnymi od Austryi. Chociaż przyznać trzeba, że są na dobrej drodze, że starania ich są bardzo usilne i że posiadają w urodzajności obszarze ziemi i w minerałach wielkie bogactwa.. Ale do wyzyskania ich — widzimy to na Galicyi — trzeba i długiego czasu i rutyny i przedsiębiorczości i wyszkolenia robotników w ciągu pokoleń i pieniędzy.

Widząc i czując swoją pieniężną zależność od Austryj, jest ich dążeniem, by się od tego spólnika ekonomiczno-politycznego ekonomicznie wyemancypować i by mieć możność do zerwania ekonomicznej wspólności w takiem położeniu, które wykluczy lub przynajmniej ograniczy możliwe przesilenia i połączone z tem szkody. Ten cel zaś osiągną, jeżeli ich długi przeniosą się z Austryi do innych państw, jeżeli Niemcy, Francya, Anglia itp. staną się zamiast Austryi ich wierzycielami. Ci wierzyciele, nie będąc spólnikami Węgrów, otworzyliby im — według ich zdania — i tańszy i wydatniejszy i mniej od innych (n. p. politycznych) względów zależny kredyt.

Dokąd waluta austro-węgierska będzie wspólną i Austrya na targu pieniężnym od Węgier silniejszą i bogatszą, będzie ona we własnym interesie strzec wspólnej waluty przed dewalwacyą i swoją firmą udzielać finansowym operacyom węgierskim za granicą pewnej moralnej poręki, dotąd będą mogli Węgrzy bez szkody i zbytnich ofiar przesunąć swoje obdłużenie z Austryi za granicę i tam się wyemancypować od Austryi.

To się może stać prędzej i łatwiej, gdy będą gotówkowe wypłaty. Przy gotówkowych wypłatach, utrzymywanych przez Austryę wspólna austr.-węg. waluta stanie się zupełnie stałą, wobec zagranicy niechwiejną i wzbudzać będzie w zagranicy większe zaufanie. Gdy wierzyciel zagraniczny będzie upewniony, że węgierskie walory państwowe, opiewające na korony, będą wypłacalne w złotych koronach, względnie w banknotach zamienialnych na złoto, to nie mając ryzyka co do straty na chwiejności waluty austr.-węgierskiej, będzie on zachęconym do kupowania węgierskich walorów i innych efektów i prędzej będzie umieszczał swoje pieniądze w węgierskich przedsiębiorstwach. W razie zerwania wspólności będą Węgry już przez to ekonomicznie mniej zależne od Austryi i silniejsze i łatwiej im będzie na podstawie wspólnej waluty z gotówkowemi wypłatami przejść do takiej samej waluty własnej i tem przejściem uchronić swoje papiery zagranicą ulokowane przed spadkiem kursów lub przed powrotem ich do kraju — aniżeli gdyby musieli w czasie zerwania wspólności z Austryą dopiero wprowadzać u siebie gotówkowe wypłaty, które, jak to już wykazaliśmy, mają za podstawę wielkie zasoby złota. Tych zaś zasobów jest we Węgrzech w stosunku znacznie mniej, niż w Austryi, bo właściwie mają Węgry tylko 30 proc. powyższych 541 mil. koron (deponowanych przez obie połowy monarchii, celem wyciągnięcia z obiegu dawnych papierów), a przy likwidacyi banku austr.-węgierskiego reszta skarbca złotego stanowiącego własność banku, zostałaby prawie cała w Austryi, bo największa część akcyi tego banku znajduje się w posiadaniu austryackich obywateli.

Renta węgierska 200 mil. koron, której Francya nie chciała przyjąć, a dzisiaj jest wyłożoną do subskrypcyi w Niemczech, Belgii, Holandyi i Anglii — opiewa — by sobie zjednać zagraniczny targ, nie tylko na korony, lecz wyraźnie z obowiązkiem wypłaty kuponów i zwrotu kapitału, na funty sterlingi, marki i franki według parikursu. Dla wielkiego mocarstwa połączone jest do pewnego stopnia z ujmą politycznego prestige, gdy jego państwowe renty, aby miały zbyt zagranicą, muszą głosić na obcą walutę. Prócz tego waluta austryacko-węgierska przed podjęciem gotówkowych wypłat może popaść w chwiejność i pogorszenie się, jak to w toku wywodów wykazaliśmy na praktycznych przykładach. Przynajmniej jest teoretyczna możliwość takiego pogorszenia się waluty, a ta okoliczność wpływa i na kurs emisyi renty (walorów) i zmniejsza łatwość umieszczenia jej zagranicą i ściągnięcia obcych pieniędzy do kraju.

Gdyby Cislitawia pod tymi samymi warunkami emitowała dzisiaj swoją rentę — prawdopodobnie nie potrzebowałaby tego czynić w obcej walucie, lecz w walucie swojej koronowej. Renta ta w mniejszej ogólnej kwocie mogłaby być umieszczoną w Austryi, bo ta ma więcej pieniędzy jak Węgry, a gdyby Austrya była zmuszoną apelować do zagranicy, to ta mając większe zaufanie w ekonomiczne położenie Austryi, która nie jest per saldo tak bardzo zadłużoną jak Węgry, umieściłaby u siebie tę koronową rentę. — Najlepszy dowód tej różnej oceny społeczno-gospodarczych i pieniężnych stosunków Austryi i Węgier leży w kursie rent koronowych i złotych obu tych państw. Renta austryacka o tak samo wysokiem oprocentowaniu, stoi o $1^1/_2$—2% wyżej od węgierskiej.

Z sali koncertowej.

Istna powódź koncertów.... Na najlepsze recenzent wybiera się z westchnieniem, albowiem wie, że — po przyjemności — nie tak znowu częstej — słuchania muzyki, nastąpić musi nieprzyjemność natychmiastowego o niej pisania. Więc praca nocna, zaś w dzień nawał zajęć. A pisać należy, nie lekceważąc ani artystów, ani czytelników: pisać uważnie, po wytężeniu, spowodowanem uważnem słuchaniem, by nie popełnić — nieświadomie — niesprawiedliwości, trzymać na wodzy usprawiedliwione — zbyt często, niestety! — zniecierpliwienie. Cóż dziwnego, że padnie, czasami, słowo, może, zbyt ostre, że brak wyjaśnień, które-by rzecz inaczej oświetliły, a brak — bo czasu, a także i miejsca — na wyjaśnienia brakuje.

Podobno chóry wzięły sobie do serca jedną z moich krytyk. I nie tylko chóry.... Słowa były może zbyt szorstkie, a brak wyjaśnień pogorszył sprawę. Chodzi właściwie o formę mych sądów, chociaż...

Omylnym jestem, jak każdy człowiek; lecz — jeżeli się mylę — czynię to w dobrej wierze. Jako człowiek absolutnie niezależny i uczciwy, nie mający żadnych ambicyj i nie potrzebujący się liczyć z nikim i z niczem, piszę zawsze — jeżeli chodzi o treść — to, co mi sumienie pisać nakazuje; czynię nie mając — poprostu — żadnego interesu.

To już z góry wyklucza możliwość istnienia uprzedzeń i stronniczości.

Od szeregu lat służę sztuce, pośrednio zaś — artystom. Tą służbą zdobyłem ich szacunek i przyjaźń. Gdyby mi było chodziło o zrobienie karyery, inną drogą był-bym stąpał. Był-bym sobie buzię wysmarował miodem pochlebstw, a pióro maczał w sacharyno-glicerynie kłamstw i banalności.

Ganię — silnie, ale i chwalę z zapałem. Czy smaczniejsze letnie mydliny?

Tak jest: należało zaznaczyć, że materyał głosowy chórów nie jest ładny, ale dodać: na razie, albowiem słusznie twierdzą niektórzy, że, by zrobić wybór, należy mieć z czego wybierać. Otóż trzeba było czekać z większą cierpliwością na to, co jutro przyniesie. Jednakże nie jest rzeczą członków chóru porzucać dyrektora: każdy, wedle możności, służyć sztuce powinien; wybierać — jest prawem i obowiązkiem dyrektora. Nikomu nie ubliża, że ma talent mały, albo, że go nie ma wcale. Obrażają się tylko zarozumialcy i nierozsądni.

Dalej, należało podnieść trafność wyboru śpiewanych utworów, zachęcić dyrektora do pracy w tym kierunku, a słuchaczy, do uważnego słuchania tego rodzaju, bardzo pięknej, muzyki kościelnej.

A więc — mea culpa! chyba daję dowody najlepszej woli.

Lecz tu kończy się moja ustępliwość. Nikt nie zdoła mnie nakłonić, bym pisał wbrew własnemu sumieniu i podporządkował sztukę jakimkolwiek względom osobistym, religijnym i politycznym. Byłem współpracownikiem kilkudziesięciu pism polskich; żadna redakcya nie próbowała na mnie wpływać; opuszczałem je sam, gdym miarkował, że nie mógłbym pisać tego, co za prawdę uważam.

„Głos Narodu" robi to, co robić uważa za stosowne; ja również; nie mamy pozatem nic wspólnego; redakcya zajmuje się polityką, ja zaś — sztuką. Są to rzeczy nie mające — i nie mogące mieć — ze sobą nic wspólnego. Tylko osoby o specyalnej budowie mózgu mogą żądać od redakcyi, by mię zmuszała np. do chwalenia lichego wykonania autorów muzyków katolickich, a ganienia dobrego wykonania autorów innych wyznań. Dla zrobienia komuś przyjemności nie mogę zbesztać „snu nocy letniej" dlatego, że Mendelssohn był żydem, albo napisać, że licha fortepianistka gra cudownie, albowiem jest gorliwą katoliczką.

Krytyk artystyczny, przystępując do oceny dzieła sztuki, lub produkcyi artystycznej obowiązany jest zapominać o istnieniu różnic społecznych i politycznych.

Rzeczą jest smutną, iż w podobne wyjaśnienia wdawać się należy. Są głowy, w których nic światła nie wznieci; a ty, Maćku, pisz...

* * *

Wczorajszy popis uczniów konserwatoryum — jako program i wykonanie — stał na wysokim poziomie artystycznym. Świadczył chlubnie zarówno o nauczycielach, jak i o uczniach.

Na programie widniały nazwiska: Torelliego, Bacha, Chopina, Beethovena, Brahmsa, Schumanna i innych. Wykonawcami byli: panie i panowie: Pinkusfeld, Butterteig, Grünberżanka, Tarczyńska, Talowska, Schoengut, Brodil, Brandys, Michalczykówna, Myslivec, Loeglerówna, Milaczkówna, Raczyński, Chachlowska.

Wymieniłem wszystkie nazwiska, albowiem o każdej i każdym z występujących dałoby się coś pochlebnego powiedzieć. Na pochwałę zasługuje także i orkiestra.

Szkoła nie jest fabryką geniuszów. Zadaniem szkoły jest przygotować grunt dla dalszego, właściwego rozwoju talentów.

Popis uczniów dowiódł, że praca nauczycieli jest pracą rozumną, że uczniowie z rad właściwych korzystać umieją. Nadzwyczajnych przebłysków talentu nie było, ale znać było, na każdym kroku, poważne, szlachetne traktowanie zadania, staranność, unikanie wszelkiej blagi, efekciarstwa, wirtuozeryi.

Nad wszystkiemi produkcyami unosił się pietyzm dla sztuki.

I nie dziw: boć tej szkole przewodzi, będąc dla niej najpiękniejszym przykładem, sędziwy, czcigodny Władysław Żeleński.

Twórczość nestora muzyków polskich ma wielbicieli, ma i przeciwników; człowiek — ma przyjaciół i wrogów; przed artystą — każdy, pojmujący obowiązki, na artyście ciążące, musi z czcią pochylić czoła. Albowiem przez długi szereg lat, Władysław Żeleński służył sztuce nieskazitelnie i wyłącznie. Żadnych kompromisów — z nikim i z niczem — nigdy nie uznawał; szedł, drogą kamienistą, tak i tam, jak i dokąd sumienie artystyczne iść mu kazało, dzierżąc wysoko, w rękach, nie skalanych trzymaniem się jakiejkolwiek klamki, sztandar sztuki, w najwyższe i najczystsze szczyty wpatrzony.

Społeczeństwo jest dłużnikiem tego pracownika, tego idealisty. Należy Mu się wypoczynek, możność dalszego spokojnego tworzenia, bez troski o jutro.

Naród, nie dbający o swoich artystów, nie jest godzien nazwy narodu. Spis naszych przewinień — gdy chodzi o sztukę — jest rozpaczliwie długi: czy go przydłużyć chcemy?

Podobno wniosek o zapewnienie dyrektowi konserwatoryum krakowskiego skromnej emerytury — odrzucony został przez Wydział krajowy. Jeżeli to prawda, jeżeli są w Polsce przyzwoici ludzie i uczciwi dziennikarze, będą wiedzieli, jak mają wobec tego ciała postąpić. Boć niepodobna solidaryzować się milczeniem z tego rodzaju... ..na razie nie kończę

Feliks Jasieński.

Post scriptum. Sztuka jest bezwyznaniową.. Nie? Więc istnieją akordy „prawosławne", gamy „protestanckie", pasaże „żydowskie"? To rzecz interesująca! A jak wygląda krajobraz „maryawicki"?

Mowa arcyb. Bilczewskiego

przy otwarciu Domu katolickiego we Lwowie.

„Nienawidzę prostaczego tłumu i odpycham go jaknajdalej od siebie" — powiedział rzymski poeta Horacy w imieniu wyższych warstw całego prawie oświeconego świata pogańskiego. Na częściowe wytłumaczenie Horacego służy okoliczność, iż miał on przekonanie, że w jego żyłach płynie krew inna, niż w sercu niewolnika.

Dziś tylko szaleniec lub człowiek moralnie zwyrodniały odważyłby się chyba rzucić ludowi roboczemu takie szyderstwo w oczy. Każdy z nas wie bowiem, że wszyscy jednych mamy wspólnych prarodziców, że cały rodzaj ludzki jest jedną wielką rodziną, której Ojcem w niebie jest Bóg.

Tem mniej wolno izolować się i odgradzać od rzeszy robotniczej chrześcijaninowi, gdy wiara uczy, iż wobec Boga tyle warta dusza rękodzielnika, co dusza króla i że Chrystus krwią i łaską swoją związał ludzkość w jedno wielkie duchowe bractwo na to, aby zbiorowy tegoż bractwa rozum obmyśliwał wciąż dobro powszechne i osobiste członków, tak, iż życie każdej jednostki i całej społeczności ludzkiej już tu na ziemi przedstawiało się tylko, jako stopniowy pochód ku ogólnej szczęśliwości.

Jeszcze inny jest ważny powód, dla którego bogatsi i wykształceni między nami powinni otoczyć serdeczną opieką brać robotniczą. Rolnicy, rękodzielnicy — to żywiciele i ziemska opatrzność dla wszystkich pracujących umysłowo. Nie mówię tego, żeby schlebiać robotnikom — sługa Chrystusów nikomu nie schlebia — ale ponieważ to jest prawdą oczywistą. Oto krótkie uzasadnienie.

Powstanie „Iliady", „Boskiej komedyi", „Madonny Sykstyńskiej", „Hamleta", naszego „Pana Tadeusza", odkrycie powszechnego prawa ciążenia w świecie, telegrafu bez drutu, telefonu, latawców, łączymy zwyczajnie z imieniem jednego tylko człowieka, choć na każde arcydzieło ludzkie złożyła się w rzeczywistości praca ducha i serca filozofów, poetów, teologów, historyków i wszystkich innych myślicieli świata całego. Czy niczyja więcej? Sprawiedliwość każe wyznać, że każdy geniusz ludzkości jest też dłużnikiem milionów, których ręce zcierniałe od słońca, potu, kurzu, zimna, deszczu, dostarczały mu codzień środków koniecznych do utrzymania życia i warunków niezbędnych do rozwoju i uzewnętrznienia twórczości jego ducha i serca. Mówię o rąk milionach, boć przecież rzecz wiadoma, że n. p. każdy kawałek chleba, który do ust nosimy, jest wytworem, w którym skrystalizowała się praca nieprzejrzanej rzeszy robotników.

Aby ktoś na chwilę nie przypuścił, że biskup nie może mieć dwie miary sprawiedliwości, inną dla klas uboższych, a inną dla warstw wykształceńszych i bogatszych, spieszę zaraz przypomnieć znowu robotnikom, iż ze swej strony powinni oni nawzajem uznać szczerze i serdecznie i z przekonania żywicielami swymi i opatrznością swoją ziemską wszystkich, którzy wytwarzają chleb dla ich ducha, niosą im prawdziwą oświatę i kulturę serca, a to tem bardziej, że tym pracownikom duchowym zawdzięczają równocześnie w znacznej mierze nawet udoskonalenie narzędzi i metody swojej pracy ręcznej.

Apostoł św. Paweł, rozwinąwszy myśl, że wszyscy w Chrystusie jednem jesteśmy ciałem a każdy z osobna drugiemu członkiem, dodaje jeszcze, — iż nie dość jest uznać tę prawdę teoretycznie, ale trzeba też starać przeprowadzić ją w życiu „miłością braterstwa drugich uprzedzając, a uczciwością nawzajem się uprzedzając" — a wreszcie kładzie owe przedziwne słowa: „Gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłościbym nie miał, byłbym tylko, jako miedź brzękająca albo cymbał brzmiący. I choćbym wiedział tajemnice i wszelką naukę i miałbym wszystką wiarę, tak, iżbym góry przenosił, a miłościbym nie miał — niczem nie jest".

Otóż konkluzyą praktyczną wymienionych zasad społecznych Kościoła Chrystusowego jest ten „Dom robotniczy", o którym w całej prawdzie powiedzieć mogę, że zbudowała go jedynie chrześcijańska miłość, której św. Paweł takie piękne daje świadectwo, iż „cierpliwa jest i łaskawa, nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie myśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy, wszystko znosi... wszystko wytrwa".

Stąd też nie inne może być przeznaczenie od poświęcanej dziś społecznej instytucyi, jak krzewienie zasad sprawiedliwości, czynnej miłości Boga, bliźniego, Ojczyzny — w jedności wszystkich stanów. Przed egoistycznemi teoryami walk klasowych, przed głosami nienawiści stanowej — drzwi tu zawsze muszą być zamknięte.

Na znak, że takie a nie inne są cele tego ogniska robotniczego — stoją jako opiekunowie i stróże nad bramą tego domu Najświętsza Panna, wspólna Matka wszystkich ludzi i św. Józef, robotnik, którego treść duszy ewangelista oddał słowy, iż był człowiekiem „sprawiedliwym".

Osobny komitet z ramienia lwowskiego „Związku Towarzystw dobroczynnych" czuwać będzie, by w tej instytucyi krzewiła się zawsze gorąca myśl katolicka i polska.

Dom zbudowany dla dobra powszechnego niechaj też stale zostaje pod kontrolą całego społeczeństwa. Będzie przy tym nadzorze, połączonym ze sprawiedliwą krytyką opinii publicznej, dobrze i stowarzyszeniom, tu się gromadzącym i społeczeństwu.

Wielkie „Bóg zapłać" — mówię wszystkim, którzy z miłości ku wierze św., ku ludowi roboczemu, ku miastu i narodowi groszem i pracą ofiarną umożliwili powstanie tego domu. Między ofiarodawcami jest kraj nie szczędząc subwencyi, są szlachetni mężowie i zacne niewiasty, jest też spore mnóstwo kapłanów, którzy na ołtarzu sprawy publicznej złożyli cały swój grosz zaoszczędzony.

Osobne wspomnienie należy się ś. p. Jadwidze Mańkowskiej, która na rzecz „internatu dla katolickich terminatorów i czeladników przekazała 50.000 koron i ś. p. X. Błażejowi Ziemiańskiemu, który ułatwił komitetowi nabycie parceli pod budowę. Serdeczną podziękę wyrażam reprezentacyi naszego ukochanego grodu za okazaną przy budowie życzliwość, dalej komitetowi budowy, architektom, majstrom i robotnikom.

Kończę życzeniem, przejętem z modlitwy, którą dom ten przed chwilą poświęciłem: „Niech na tem miejscu siedzibę stałą założy zdrowie ducha i ciała, czystość myśli i obyczaju, zwycięstwo nad samolubstwem, męstwo w odpieraniu haseł nienawiści i pokora w poddaniu się pod przykazanie Boże, dobroć i łagodność we wzajemnem pożyciu wszystkich tu się zrzeszających i wypełnienie całego Zakonu Chrystusowego — a wszystko to na uwielbienie Trójcy Przenajświętszej, na chwałę miasta i kraju i coraz większy pożytek Ojczyzny całej"!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 16; zachód przypada o godz. 4 minut 30; długość dnia godzin 9 minut 14.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Ignacego, pojutrze w czwartek NMP. Gromu.

Kraków, dnia 31 stycznia.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych Sekcyi ekonomicznej i skarbowej pod przewodnictwem prezydenta Dra Lea. Sekcye uchwaliły przedłożyć Radzie miasta wniosek w sprawie przyczynienia się gminy miasta Krakowa pewną kwotą do kosztów robót, projektowanych przez rząd celem zabezpieczenia miasta od powodzi Wisły.

Po posiedzeniu wspólnem Sekcya ekonomiczna przyjęła do wiadomości zmiany, uchwalone przez Sekcyę prawniczą w projekcie regulatywu robót i dostaw gminnych. Następnie uchwaliła wnioski Magistratu w sprawie wykupna gruntów pod otwarcie ulicy św. Łazarza i zatwierdziła projekt instrukcyi dla delegatów Sekcyi, powołanych do nadzoru gmachu starego teatru.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi szkolnej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski w sprawie udzielenia prezenty na posadę nauczyciela w szkole św. Jana Kantego.

Sekcya skarbowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła wnioski Magistratu i Sekcyi I w sprawie przyznania kredytów na pokrycie kosztów zakupna i zamiany gruntów, celem regulacyi Błoń miejskich.

Sprawa kościoła św. Salwatora. Mimo dwukrotnych zakazów Magistratu budowę domu żyda Zahlera tuż przy kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu — znowu poczęto w dalszym ciągu prowadzić. Oburzeni parafianie wysłali natychmiast deputacyę do Magistratu — i na skutek zarządzenia miejskiego Urzędu budownictwa, dalszego budowania zabroniono.

Gorszącym nad wyraz jest fakt, że przedsiębiorstwo budowlane, wobec tylu protestów nie chce uszanować obrażonych uczuć całej parafii i prowadzeniem dalszem budowy wprost prowokuje rozgoryczony lud do wybuchu!

Magistrat też, który zawinił najwięcej, udzielając pozwolenia na budowę domu tego — powinien raz wreszcie uczynić krok jedynie odpowiedni i „ex officio" zarządzić zburzenie kwestyonowanej budowli, i tem samem zakończyć tę całą gorszącą sprawę.

Na konkursie szopenowskim, we Lwowie, otrzymali nagrody: 1-szą Szymanowski, za sonatę na fortepian, 2-gą Brzeziński, za fugi na fortepian, 3-cią Jadwiga Sarnecka, za balladę na fortepian.

Pierwszą nagrodę za pieśń otrzymał Feliks Nowowiejski.

Akcya młodzieży niestrajkującej. Wczoraj wieczorem obradowała młodzież niestrejkująca nad sytuacyą, wytworzoną przez zawieszenie wykładów. Uchwalono wysłać do Wiednia deputacyę, którąby wręczyła ministrowi oświaty memoryał wyjaśniający sytuacyę i żądała ponownego rozpoczęcia wykładów. Deputacya uda się także do Koła polskiego, by mu złożyć relacyę i prosić o interwencyę w ministerstwie.

„Polonia" uchwaliła wczoraj ostre potępienie strajku i awantur socyalistycznych. Do prezesa Koła wysłała następujący telegram:

„Zebranie członków „Polonii", Związku polsko-katolickiej młodzieży uniwersyteckiej, zwraca się z prośbą do Koła polskiego, by jak najenergiczniej poparło w ministerstwie oświaty sprawę ponownego i jak najspieszniejszego otwarcia krakowskiego Uniwersytetu". Podpisano: *Mikułowski*, prezes, *Grzybowska*, sekretarka.

Jak nas informują — w akcyi młodzieży katolickiej brali także udział członkowie akademickiego koła „Eleusis", które na niedzielnem zgromadzeniu uchwaliło przyłączenie się do tej akcyi.

Z teatru ludowego. (Komunikat dyrekcyi). Benefis sympatycznej i utalentowanej artystki p. T. Wandycz odbędzie się w sobotę. Beneficyantka wybrała sobie operetkę Lehara „Druciarz", w której wezmą udział wszyscy artyści sceny ludowej.

„Dziesięć cór na wydaniu", melodyjna i zabawna operetka Supe'go przedstawioną będzie we czwartek, a dziś i jutro nieśmiertelne „Zuchy krowoderskie.

Kółko „Aviata", urządziło w gimnazyum św. Anny wystawę awiatyczną. Na wystawie znajdują się: aparat p. Rudawskiego, motor Cepellina marka „Daimler", wiele modeli najwięcej współcześnie używanych aparatów, roboty członków wspomnianego kółka, sztychy i rysunki, schemat aeroplanów, fotografie, wreszcie biblioteka dzieł traktujących o awiatyce, w języku polskim, niemieckim i franc. wystawionych przez firmę Eberta. Wstęp 30 hal. dla młodzieży 10 h.

Buta żydowska. Przy placu Dominikańskim pod l. 4, w domu p. Anisfelda, otworzył przed kilku tygodniami niejaki Lustbader, kryjąc się pod firmą Lotti Lustbader sklep z suknem i kortami. W kamienicy tej ma zakład lekarsko dentystyczny emerytowany radca rządu Dr. Sopiński, nadto Marya Piszczek ma zakład krawieczyzny damskiej, znajduje się tam wreszcie biuro techniczne. Te trzy firmy miały skromne, małe szyldy przy bramie wchodowej.

Otóż p. Lustbader nie pytając właścicieli szyldów wcale o zezwolenie, usuwa pewnego poranku pokryjomu te trzy szyldziki, a na miejsce ich wywiesza ogromny szyld niemiecki: „Tuch, Schafwollwaaren — Gröste bruswahl — Englische Cheviot etc, etc.

Sprawę tę oddano sądowi do rozstrzygnięcia, za naruszenie własności.

Dodać muszę, że szyld pani Piszczek od 16 miesięcy, a Dr Sopińskiego od 4 miesięcy z wiadomością właściciela realności na tem miejscu był umieszczony.

Za oszukańcze bankructwo aresztowano onegdaj właściciela sklepu z cholewkami przy ul. Krakowskiej L. 49, Wolfa Wassermanna. Poszkodowanych jest wielu kupców krakowskich. Wysokość szkody poniesionej przez nich nie jest na razie ustalona.

Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne. W piątek dnia 3 lutego b. r. o godz. 6 wieczór wygłosi poseł prof. Dr Antoni Górski w auli Collegium nowum odczyt na temat: Włościańskie prawo hipoteczne w świetle najnowszych projektów austryackich.

Serdeczne podziękowanie składamy PP. Wandzie Jarszewskiej, Zofii Michalskiej, Aleksandrze Szafrańskiej; PP. W. Brodilowi Kapelus J. N. Hockowi, prof. Jerzemu Lalewiczowi, Leonowi Rosenblumowi, Stefanowi Schwarzenberg-Czernemu, Michałowi Śliwińskiemu, Dr T. Stefańskiemu i Bolesławowi Wallek-Walewskiemu oraz wszyskim łaskawym naszym Przyjaciołom, którzy nie szczędzili pracy i ofiary około koncertu na cel naszej kuchni urządzonego.

Uboga młodzież wraz z Siostrą Samuelą.

Nieszczęśliwe wypadki. Wczoraj na ul. Czarnowiejskiej poślizgnęła się 70-letnia wdowa po urzędniku p. Magdalena Krasuska — i doznała złamania nogi.

Podobnie na ul. Dajwór. Kilkuletni Rudolf Kluska poślizgnąwszy się złamał prawą nogę.

Pogoda. Dnia 30-go stycznia termometr doszedł od — 9·0 do — 7·0 C., barometr podnosił się.

Dnia 31 stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 756·6 mm., termometru — 10·0 C., wiatr: północny.

Kronika zamiejscowa.

Pomnik Słowackiego we Lwowie. W sobotę odbyło się w sali ratuszowej we Lwowie zebranie obywatelskie, zwołane przez Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Słowackiego. W zebraniu wzięli udział wybitniejsi reprezentanci ze świata naukowego i literackiego. Obrady zagaił prezes komitetu prof. Kallenbach, przedstawiając sprawozdanie komitetu obchodowego. Komitet ten, prócz wygotowań do uroczystości zajmował się również zbieraniem składek na pomnik Słowackiego, które urosły do sumy 25.503 kor. Obecnie komitet ów, złożywszy zebraną kwotę w Banku Związkowym, rozwiązał się, a prezes Dr Kallenbach poruczył zebraniu wybór komitetu obywatelskiego budowy pomnika. Nowy komitet wybrano natychmiast, a przewodnictwo jego objął prof. Kallenbach.

Interesująca deputacya. W tych dniach wybiera się do prezydenta m. Lwowa interesująca deputacya, złożona z kilkudziesięciu dziewcząt wiejskich z Dawidowa i członków zarządu tamtejszej szkoły kwiatów sztucznych — z prośbą usilną, aby pan prezydent raczył wydać zarządzenie, by lwowski miejski zakład pogrzebowy, potrzebujący tygodniowo 40 do 50 wieńców pogrzebowych, nie sprowadzał tych wieńców z poza kraju, skoro udało się z trudem stworzyć w kraju ten przemysł, zatrudniający najbiedniejszą wiejską ludność.

Sprawa Machajskiego. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu w Nowym Sączu, skazujący Machajskiego na 14 dni aresztu za meldowanie się przy pomocy obcego paszportu.

Zmiana własności. Bank ziemski w Łańcucie nabył na własność dobra Brześciany w powiecie samborskim, od pana Feliksa Passakasa, za cenę 475.000 koron i dobra Łęki dolne od spadkobierców ś. p. Władysława Zakliki za cenę 406.800 koron.

Tylko w Galicyi możliwe. Z Myślenic piszą nam:

Kiedy na radzie gminnej w Jaworniku koło Myślenic, zapadła uchwała, że Jawornik bez karczmy się obejdzie, radość powszechna zapanowała w całej gminie. X. proboszcz nazwał dzień ten odrodzeniem Jawornika, początkiem lepszej doli tutejszej ludności, bo około 10.000 koron, które rocznie wpływały do kieszeni dwóch szynkarzy, miały odtąd służyć na podniesienie moralne i materyalne biednej wioski. Namiestnictwo przychyliło się także do uchwały rady gminnej i odmówiło koncesyi już przedtem nadanej przez starostwo myślenickie żydowi Heitlingerowi, dotychczasowemu szynkarzowi. Wyszło bowiem na jaw, że Heitlinger był karany dwumiesięcznym aresztem za podburzanie do rzezi urzędników i panów i że nie umoralnia tak ludu, jak mu to napisał wójt w świadectwie moralności, gdyż w karczmie tej dzieją się najgorsze rzeczy.

Ale Heitlinger to żyd, a żydowi wszystko u nas wolno. To też Heitlinger kpi sobie ze wszystkich ustaw, przepisów i konsensów. Ludowi publicznie głosi, że karczma była i być musi i szynkuje dalej. Ale nie tylko szynkuje, lecz wprost zwyczajem żydowskim ściąga z gościńca przechodniów do swej nory i częstuje wódką, aby mu podpisywali rekurs do ministeryum.

I to dzieje się pod okiem starostwa, bo karczma ta oddalona jest o 2 klm. od gmachu starostwa.

Dziwna rzecz! Pan starosta myślenicki przy rozdawaniu koncesyi okazał się obywatelem miłującym swój kraj, dbającym o dobro ludności, bo ograniczył ilość wyszynków i pod tym względem zasłużył sobie na powszechne uznanie, a teraz dla Heitlingera jest tak pobłażliwym. — Czy dlatego, że jest to karczma ks. Lubomirskiego, a więc pustką stać nie może?

Wobec powyższego faktu jakże słuszne jest powiedzenie, że u nas w Galicyi są tylko dwie ustawy wykonywane i przestrzegane tj. ściąganie podatków i ustawa o pryszczycy. *M. M.*

Przemyśl. Szeregowiec 18 pułku obrony krajowej Teodor Klim powiesił się onegdaj w nocy na strychu koszar. Powodem rozpaczliwego kroku była obawa przed karą za drzemkę w czasie warty.

Na polecenie sądu wiedeńskiego policya aresztowała 28 bm. chórzystę wiedeńskiej operetki Ryszarda Stiasnego, z pochodzenia żyda, za oszustwa i kradzieże ściganego. Ów chórzysta złodziejski swój proceder uprawiał również w dalszym ciągu i w Przemyślu, zwłaszcza wśród członków chwilowo bawiącej tu operetki. Aresztowanego oddano w ręce sądu.

Tajemniczy zgon. Dzienniki lwowskie zamieszczają wiadomość, że w Bochni, w sobotę rano w mieszkaniu małżonków Gurgulów, znaleziono Gurgulową pod stołem zupełnie nagą, bez znaków życia. Zdaje się, że Gurgulowa została uduszona.

Choroba metropolity warszawskiego. Jak donoszą pisma warszawskie — stan arcybiskupa warszawskiego, X. Wincentego Chościak-Popiela, budzi coraz poważniejsze obawy. Wczoraj dostojny chory przyjął z rąk X. biskupa Kazimierza Ruszkiewicza wjatyk św.

Bankiet na cześć delegatów wiedeńskiego Koła polskiego. Z Poznania donoszą: Dr Święcicki wydał wczoraj bankiet na cześć delegatów wiedeńskiego Koła polskiego: Adama Roetenbauera, X. Adama Kopycińskiego i X. Zygmunta Męckiego, którzy przybyli na pogrzeb ś. p. X. Ludwika Jażdżewskiego.

Martwy świadek dawnej przeszłości. Przy pracach około odnowienia starego ratusza poznańskiego znaleziono w tych dniach daszek nad drzwiami około 2 metrów długi z napisem: „Przemisl. Et Boleslaus Polonia Duces civitatem locaverunt 1253". Napis ten tyczy się założenia nowej części Poznania w r. 1253. Daszek ma te same gotyckie formy, litery i rozmiary, co istniejące jeszcze gotyckie drzwi z r. 1508 na pierwszem piętrze i przy pracach restauracyjnych umieszczony będzie na odpowiedniem miejscu. Interes artystyczno-historyczny wzbudzają też znalezione zabytki ceramiczne, które są jednak w wielkiej części bardzo uszkodzone.

Ze świata.

Oratoryum „Quo vadis" Feliksa Nowowiejskiego, zdobyło wczoraj ogromne powodzenie w Pałacu Kryształowym w Lipsku. Słuchaczów było 4.000. Dzieło i twórcę przyjmowano owacyjnie.

Międzynarodowy kongres prasy w Rzymie. Od 4 do 10 maja b. r. obradować będzie w Rzymie międzynarodowy kongres prasy. Komitet wykonawczy postanowił urządzić przyjęcie dla gości w salach Stowarzyszenia prasy, na placu Colonna, oraz w salach Muzeum kapitolińskiego. Projektowane jest również śniadanie na Palatynie, wśród starożytnych zwalisk pałaców Cezarów i „garden party" w ogrodach królewskich Kwirynału, oraz wspólna wycieczka do Turynu dla odwiedzenia przemysłowej części wystawy powszechnej, której oddział artystyczno-archeologiczny będą mogli dziennikarze oglądać w Rzymie.

Pożar w politechnice. Z Nowoczerkaska telegrafują: W politechnice tutejszej wybuchł pożar. Szkody w wydziale górniczym bardzo znaczne. Ogień zniszczył do szczętu gabinety geologiczny i mineralogiczny z bardzo cennemi zbiorami, biblioteką, mapami i pracami kilku profesorów. Straty przewyższają 50.000 rubli.

Od Administracyi.

Upraszamy wszystkich tych prenumeratorów, którzy jeszcze za miesiąc styczeń i poprzednie przedpłaty nie uiścili, aby najpóźniej do dnia 8 lutego zechcieli uregulować zaległość, — w przeciwnym bowiem razie, dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

Zmarli. Onegdaj zmarł w Warszawie pisarz-pedagog ś. p. Wacław Nałkowski, przeżywszy lat 58. Z licznego pocztu prac zmarłego, który był jednym z wybitniejszych geografów polskich, wymieniamy: „Uwagi krytyczne do mapy poglądowej Królestwa Polskiego J. Wojcickiej", „Geograficzny rzut oka na dawną Polskę", „Zarys geografii powszechnej i rozumowanej", której wyszły dwa wydania, „Szkice geograficzne", „Wschodnia granica Europy", „O geograficznych błędach, na których opierają się historyczne poglądy prof. Duchińskiego", „Afganistan, zarys porównawczo-geograficzny" i t. p.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Szklana góra".
Środa. „My artyści".
Czwartek. popoł. „Betleem Polskie".
Czwartek. wieczór. „Madame sans gene".
Piątek. „Jaś i Małgosia".
Sobota. „Panna głupia" (nowość).
Niedziela popoł. „Młynarz i jego córka".
Niedziela wieczór. „Panna głupia".
Poniedziałek. „Panna Malczewska".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie

Wtorek. „Krowoderskie zuchy".
Środa. „Krowoderskie zuchy".
Czwartek popoł. „Krowoderskie zuchy".
Czwartek wieczór. „Dziesięć cór na wydaniu" i „Majster i czeladnik".
Piątek. „Krowoderskie zuchy".
Sobota. „Pruciarz" benefis Teodozyi Wandyczowej.

Z teatru.

„My artyści!", komedya w 4 aktach W. Feldmana.

Sztuka p. Feldmana opiera się na zasadniczym błędzie perspektywy. Autor miał widocznie złudzenie, że tworzy gorzką satyrę obyczajowo-literacką — a tymczasem napisał zwykłą farsę o treści dość trywialnej a przytem pozbawioną humoru.

Gdzie, w jakim świecie szukał p. Feldman wzorów dla swoich „typów", gdzie obserwował środowisko towarzyskie, które maluje w swojej komedyi — nie wiemy, ale to pewna, że ani figury, ani tło nie są wzięte z życia, że braknie im elementarnych pierwiastków psychologicznej prawdy i że traktowane nawet, jako karykatura, nie budzą żadnego interesu.

Myśl przewodnia, tragedya młodego literata, łudzącego się co do miary własnego talentu, jest bardzo stara i dokładnie wyzyskana we wszystkich cywilizowanych literaturach świata. P. Feldman nie dał jej nowego oświetlenia, ani nowych rysów, ale użył kilku własnych motywów, które są albo naiwne albo trywialne. Po za tem dał upust swej niechęci do polskiej prasy, polskiej krytyki, a nawet do Młodej Polski, której tylokrotnie narzucał się na chorążego i protektora, a która o nim wiedzieć nie chciała. Musiała to być wielka przykrość dla p. Feldmana, ale co nas to wszystko obchodzi, a przedewszystkiem co ma to wspólnego ze sztuką?

Aby z takich materyałów ułożyć zajmujący utwór dramatyczny, trzeba mieć wielki talent pisarski i dużo pomysłowości; tymczasem p. Feldman zapomniał zupełnie o starej, ale zawsze obowiązującej sentencyi francuskiej, że w literaturze każdy rodzaj jest dobry oprócz rodzaju nudnego... Otóż „My artyści" należą do tego zabronionego gatunku, nie mówiąc już o tem, że ich wartość literacka jest bardzo pośledniej miary. I rzecz dziwna! p. Feldman, który tak rozpaczliwie maluje następstwa złudzeń literackich swego bohatera — sam w ten błąd popada, gdyż jego komedya jest jednem wielkiem autozłudzeniem.

Artyści zgrywali się zapamiętale, aby wlać choć odrobinę życia w papierowe figury p. Feldmana. Nie mogło się to im udać, ale ten daremny wysiłek podnosi tylko zasługi p. Leszczyńskiego, którego świeży talent rozwija się coraz pełniej — Sosnowskiego, Siemaszki, Weicherta, Jednowskiego i pań Morozowiczówny i Jarszewskiej.

Dział ekonomiczny.

Ważna gałęź produkcyi krajowej, mianowicie fabrykacya mydła i świec dzięki dobrze zrozumianemu interesowi przemysłowemu i poparciu Sejmu, względnie jego Komisyi przemysłowej, weszła w kraju w stadyum szybszego rozwoju. Komisya przemysłowa bowiem w ciągłej trosce o rozwój krajowego przemysłu, zrozumiała, iż między innemi — produkcya mydła zwykłego i świec — zasługuje na baczniejszą uwagę, gdyż dotychczas sprowadzany ten rodzaj towaru od obcych producentów, reprezentuje wartość milionów koron rocznie dla kraju straconych.

Chcąc zatem produkcyi mydła i świec w kraju dać silniejszy rozpęd — udzielono już istniejącej w Krakowie fabryce mydła i świec C. Śmiechowskiego — znaczniejszej nizkoprocentowej pożyczki i w ten sposób umożliwiono znaczne rozszerzenie zakresu produkcyi wspomnianej fabryce. — Że objaw ten troski o rozwój przemysłu krajowego ze strony sejmowej Komisyi przemysłowej, jest objawem zasługującym na wielkie uznanie, to najwymowniej świadczą cyfry: ile kraj dotyczas stracił z powodu braku odpowiedniej choćby fabryki mydła i świec. — Otóż biorąc za podstawę obliczenie — minimum zapotrzebowania w kraju, n. p. zwykłego mydła do domowego użytku, dochodzi się do następujących rezultatów:

Przyjąwszy 4 kilogramy zwykłego mydła rocznie na jednego mieszkańca kraju — to na ośm milionów mieszkańców przypada rocznie 32 miliony kilogramów mydła — co przedstawia wartość 25 milionów koron. — Ponieważ Galicya dotychczas produkuje mydła w ilości około 10 milionów kilogramów rocznie, a więc 8 milionów koron wartości — przeto zmuszony jest nasz kraj sprowadzać od obcych producentów 22 miliony kilogramów mydła rocznie, za które płaci 17 milionów koron!

Za świece płacimy obcym producentom około 40 milionów koron rocznie! Łatwo więc zrozumieć, ile kraj corocznie traci z braku własnej tego rodzaju produkcyi; jak olbrzymie sumy napływają do kieszeni obcych producentów.

Idąc w kierunku tej wytycznej, ażeby możliwie wzmódz produkcyę krajową mydła i świec — rzuciła wspomniana firma fabryczna C. Śmiechowskiego (Spółka z ograniczoną poręką) na szalę rozwoju swej fabrykacyi, również własny znaczny kapitał, który łącznie z kapitałem pożyczkowym — umożliwił Spółce fabrycznej Śmiechowskiego postawienie wspaniałego gmachu fabrycznego w Podgórzu tuż pod Krakowem, obok dworca kolejowego a nieopodal budującego się nowego mostu, mającego łączyć Kraków z Podgórzem.

Miejmy nadzieję, że patryotyzm ekonomiczny obywateli naszego kraju, przyczyni się w znacznej mierze do poparcia usiłowań tej ważnej krajowej placówki przemysłowej, jaką między innemi — jest obecnie rozszerzona krakowska fabryka mydła i świec C. Śmiechowskiego (Spółka z ograniczoną poręką w Podgórzu).

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Telefon 759.

Masażystka

MARYA STANIEWSKA wykonuje obok leczniczego także masaż kosmetyczny. Świadectwa lekarskie. Kraków, Senatorska l. 19.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Nalewki owocowe

1 flaszka Schery Brandy Kor. 2·20 h.
1 „ Oranżowka Kor. 2·20 h.

POLECA

Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

Przy odbiorze 10 flaszek na raz 10% rab.

W Krakowie, ul. Kanonicza L. 18.
JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Żądajcie

za darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany katalog gł. zawierający

3.000 rycin

zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, artykułów stalowych, skórkowych i robót ręcznych, broni i t. p.
C. i k. Dostawca Dworu

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy, Brüx Nr. 3536 (Czechy) Prawdziwe szwajcarskie niklowe, remontoiry kotwiczne, system Roskopf-Patent K. 5·—, 3 sztuki K. 14·—. Rejestrowane niklowe remontoiry kotwiczne „Adler-Roskopf" K. 7·—. Prawdziwe srebrne remontoiry, odkryte K. 8·40. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona. lub zwrot pieniędzy. 1450 10 1

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszewej
Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro
Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Najlepsze czeskie źródło zakupna.

Tanie pierze do łóżek!!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K.; lepszego K. 2·40, najlepszego pół-białego K. 2·80; białego K. 4, białego puszystego K. 5·10; 1 kg. bardzo pięknego śnieżnobiałego dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12. — Przy odbiorze 5 kg, franco.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego białego, lub żółtego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długa 116 cm. szeroka, wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24; pojedyncze pierzyny K. 10, K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4.; pierzyny 2 m. długie, 140 m. szerokie K. 13·—, K. 14·70, K. 17·80, K. 21·—; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, K. 4·50, K. 5·20, K. 5·70; piernaty z silnego gradlu w pasy, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, K. 12·80, K. 14.—. Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana dozwolona — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865, Böhmen.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów
wynalazku
Juliana Józefowicza perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor

czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u p. Piotra Mikolasza i Sp. w Krakowie: u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. droguerya Szewska, Fr. Zopotha droguerya ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor. 3. flakoniki próbne kor. 1·20.

Przesyłka i skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. 1382

Leczcie pijaństwo,

zanim pijak naruszy ustawę.

Ratujcie go nim alkohol zniszczy jego zdrowie, chęć do pracy i majątek, lub za nim śmierć uczyni ratunek niemożliwym.

Coom jest surogatem na alkohol, który sprawia, że gorące napoje stają się dla pijaka wstrętnymi.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że nawet bardzo namiętni pijacy nie powracają nigdy do dawnej namiętności.

Coom jest najnowszem, co nauka w tym kierunku wynalazła; wyratował on już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym preparatem, który może np. gospodyni podać swemu mężowi w porannym napoju, bez zwrócenia najmniejszej z jego strony uwagi. W największej liczbie przypadków osobnik nie pojmuje nawet, dlaczego tak nagle nie może znieść spirytusu, i sądzi że nadmierne używanie jest przyczyną tego objawu — jak się to czasem zdarza np. że nabiera się wstrętu do potrawy którą się zbyt często spożywa.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi studentowi podać, zanim tenże przepadnie przy egzaminie — bo pomimo, że nie oddaje się może całkowicie pijaństwu, to jednak alkohol osłabia jego umysł. W ogólności, każdy kto nie ma dość silnej woli, aby się wstrzymać od picia gorących napojów powinien zażyć jednę dozę „Coom". Jest on zupełnie nie szkodliwym. Zażywający konserwuje tym sposobem swoje zdrowie, i oszczędza wiele pieniędzy, ktore wyrzuca na wino, piwo, wódkę lub likiery. Pan R. F. pisze: „Coom" Institut, Kopenhagen Dänemark. Proszę uprzejmie przesłać mi za pobraniem za 10 Kor. pudełko „Coom". Mam przyjaciela, który oddał się zupełnie nałogowi pijaństwa, a chciałbym go chętnie odzwyczaić! Przesłanym dotychczas Coomem odzwyczaiłem ju 3 osoby, którzy są teraz dzielnymi ludźmi — tylko ludzie u nas nie chcą się dać namówić, Dziękując wielokrotnie, pozostają z uszanowaniem R. F. Diösgyör gyartelep 1910 XI/28 Węgry. Preparat Coom kosztuje 10 kor. i wysyła się go za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub za pobraniem przez:

Coom Institut, Copenhagen 326 (Dänemark).

Listy opłacać znaczkiem za 25 hal. karty korespondencyjne 10 hal.

ŚWIECE APOLLO

są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśniętą jest lira a na boku słowo „Apollo."

Trzy młode Rosyanki

każda po 100.000 Mk: bezdziet. wdowa śred. wieku 150.000 Mk.; 33 letn. miłośniczka przyrody 126.000 Mk.; niezależna kobieta 120.000 Mk. majątku i t. d. pragną zaraz wyjść za mąż. Tylko poważne zgłoszenia mężczyzn nawet bez majątku do L. Schlesinger, Berlin, 18. 32 10 5



Radzimy nie zwlekać!

Jeśli was dręczą bole reumatyczne, cierpienia goścowe, darcie w rękach lub w nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia, i używać z całem zaufaniem znakomitego nacierania pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol wszędzie do nabycia!
Każda flaszka zaopatrzona plombą.

Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego Aptekarza EDELMANA w Samborze, Rynek W.

ICHTIOMENTOL WYSYŁA SIĘ OPŁATNIE (FRANKO).

5 flaszek za 6 Kor. 10 flaszek za 10 Kor. 25 flaszek za 23 Kor

KALOSZE

PETERSBURSKIE NA BUCIKI FASONU AMERYKAŃSKIEGO.

PANTOFELKI DOMOWE
SMAROWIDŁO NIEPRZEMAKALNE NA OBUWIE.
Podkładki gumowe pod obcasy. Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.
POLECAJĄ
REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW.

Prawdziwe **Schichta Mydło** z marką „Jeleń" prasowane jest tak:

Schicht

Główna fabryka firmy Jerzy Schicht T. A. znajduje się w Aussig, w Czechach.

Fabryki filialne istnieją w Wiedniu, w Mor. Ostrowie i w Ringelshain w Czechach.

Jest to wyłącznie austryackie przedsiębiorstwo, pracujące wyłącznie austryackim kapitałem i właścicielami są austryacy.

Najlepszą dalekonośną broń myśliwską dostarcza

I. NOWOTNY, Praga,

Ferdinanda 38, III. (Austrya).
Polski cennik przy powołaniu się na „Głos Narodu" wysyłam bezpł

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: ulica Grodzka 18 III p. front.

Miejski Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie

Plac W. W. Świętych L. 1. (obok Magistratu) — dostarcza

służby domowej oraz robotników różnych kategoryi.

Pracodawcy opłacają przy zgłoszeniu 1 koronę, którą to opłatę w razie bezskutecznego załatwienia Urząd zwraca po upływie dni 30-tu, jeżeli zgłoszenie wznowionem nie zostało. — Opłatę uiścić należy z góry.

Dla poszukujących pracy pośrednictwo jest bezpłatne.

Godziny urzędowe: rano od 9 do 1 w południe i od 3 do 4 popołudniu. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Łańcucie.

1) **Nabywa majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie** celem odsprzedawania ich członkom Stow. w całości lub częściowo

2) **Ułatwia członkom swoim parcelacyę i sprzedaż majątków ziemskich.**

3) **Reguluje majątkowe stosunki** członków i **dostarcza kredytu** na kupno gruntów.

4) **Przyjmuje wkładki oszczędności** i na rachunek bieżący począwszy od 50 K. i opłaca od złożonych pieniędzy **5%** z półrocznem oprocentowaniem.

Od kapitałów złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacye opłaca Bank procent **wyższy a niżeli 5 od sta,** a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszów, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym dostarcza się czeków Pocztowej Kasy Oszczędności.

Zarazem podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów opartych wyłącznie na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładkowe nie tylko w biurach w Łańcucie, ale również w Filii swojej we Lwowie przy ul. Batorego l. 32, I p. 178 6 1

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 309.

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry Lornetki pryzmowe

Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.
Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Plac Maryacki 2. Plac Maryacki 2

Chrześcijański Bank Ludowy

pod firmą

Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom pożyczki hipoteczne, wekslowe za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Kobieta która dba o pielęgnowanie zdrowej cery, — szczególniej zaś gdy pragnie usunąć piegi, uzyskać delikatną miękką skórę i białą cerę myje się tylko **mydłem liliowem** z Konikiem. (Znak ochronny konik). Bergmanna & Co., Tetschen a. E. — Sztuka po 80 hal. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perf. 174 40 1

Zdolna buchalterka

biegła także w korespondencyi niemieckiej znajdzie pomieszczenie w większem przedsiebiorstwie na prowincyi. Uwzględnione będą oferty li tylko kandydatek mogących się wykazić kilkuletnią praktyką. Oferty pod „Z. B." poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 171 3 1

Adjunkt ekonomiczny

szlązak, lat 22, rezerwowy Kadettfeldwebel, z ukończoną szkołą rolniczą i dwuletnią dobrą praktyką (także gorzelniana) poszukuje odpowiedniej posady w postępowem gospodarstwie. Zgłoszenia pod J. B. Kozy koło Białej. 173 3 1

Do wynajęcia od 1 kwietnia

mieszkania i sklepy w nowo zbudowanym domu, przy ulicy Karmelickiej l. 52 6 pokoi i 4 pokoje frontowe, z pokojem dla służby, kuchnią, łazienką gazową itp. na I, II, i III piętrze (na I i II p, balkony) 4, 3 i 2 pokoje w oficynie, na parterze I, II i III piętrze, z kuchniami, spiżarkami i z łazienkami gazowemi, (3 pokoje w parterze z ogródkiem. 1 pokój z przedpokojem i łazienką gazową na I, II i III piętrze. 4 sklepy, wszędzie światło elektryczne. Bliższa wiadomość na miejscu od 9—11-ej rano i od 3—5-ej popołudniu. 172 3 1

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi Poleca wielki wybór gotowych pomników piaskowych, marmuru i granitu.

Chłopiec

potrzebny do handlu towarów mieszanych Józef Słomka Świątniki górne. 164 3 1

Szuka posady

w kantorze wolny młod., ślązak, z wykształceniem gimnaz., wład. pol. i niem. jęz. w słowie i piśm. Także na prowincyi. Adres w Administracyi „Głosu Narodu". 131 3 1

Kupię wagę kolejową pomostową na 30 ton, używaną ale w dobrym stanie, również **1 gater** żelazny używany.

Do sprzedania **Lokomobila** o sile 16—20 HP. w bardzo dobrym stanie ½ roku tylko używana. Wiadomość Biuro Łomów porfirowych

ST. MORAWIECKI i Spółka
KRAKÓW, UL. NIECAŁA L. 3.

NIKT NIE CIERPI

chętnie na reumatyzm, podagrę, newralgię, odmrożenia i t. d., a jednak są jeszcze ludzie, którzy poprostu są za leniwi, aby sobie sprawić skuteczny, przez lekarzy zalecany środek

CONTRHEUMAN znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego.

do szybkiego uśmierzenia i uspokojenia dolegliwości, do rozprowadzenia opuchnięć i przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia uczucia świędu. Działa zdumiewająco skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub okładach;

1 TUBKA 1 KORONĘ.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY W APTECE **B. FRAGNERA** C. K. DOSTAWCY DWORU, PRAGA-III. Nr 203.

1451 Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba; „ „ „ „ 5·— 5 tub; „ „ „ „ 9·— 10 tub } franco

Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach. W Krakowie: Apteka M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841.
Kraków, ulica Sławkowska Nr. 26.
POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI BUTELKA 1 kor. — MIÓD WYTRAWNY BUT. 1 kor. 40 h. — MIÓD ESSENCYA BUT. 2 kor. — MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 3 kor. — MALINIAKI — WIŚNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY BUT, 1 kor. 20 hal. — MIÓD KURACYJNY BUT. 1 kor. 60 hal. — MIÓD KOPOWIEC BUT. 2 kor. 40 hal. — MIÓD BERNARDYŃSKI BUT. 4 kor. — DERENIAKI

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli »Głosu Narodu«. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.